

# GAZETA LWOWSKA.

W piątek

N<sup>o</sup>r. 87.

22. lipca 1831.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

### Cholera.

Dnia 20. lipca:

	Zachorowało:		wyzdro- wiło:	umar- ło:	pozostało w kurac:
	Chrześc:	Zydów:			
w mieście	1	—	9	—	71
na przedm. 1. części:	3	—	7	26	75
— 2. —	17	5	21	8	112
— 3. —	3	7	10	2	54
— 4. —	10	—	5	1	76
w szpitalu wojsk:	2	—	23	3	28
ogółem	36	12	75	40	416

Dnia 21. lipca:

	Zachorowało:		wyzdro- wiło:	umar- ło:	pozostało w kurac:
	Chrześc:	Zydów:			
w mieście	2	—	5	—	68
na przedm. 1. części:	7	—	2	3	77
— 2. —	11	3	14	8	104
— 3. —	4	4	6	—	56
— 4. —	2	—	2	3	73
w szpitalu wojsk:	6	—	—	2	32
ogółem	32	7	29	16	410

Zatem przez cały czas panującej cholery aż do dnia 21. wieczór:

	zachoro- wało:		wyzdro- wiło:	umar- ło:
	Chrześc:	Zydów:		
w mieście	634	—	288	278
na przedm. 1. części:	519	—	145	297
— 2. —	1486	—	647	735
— 3. —	1195	—	461	678
— 4. —	404	—	89	242
w szpitalu wojskow:	403	—	206	165
ogółem	4641	—	1836	2395

We Lwowie dnia 21. lipca 1831.

— Z Wiednia d. 14. lipca. —

N. Pan najwyższym postanowieniem swoim z dnia 5. lipca r. b. raczył przyjąć najpokorniej-  
sze przełożenie kardynała księcia Prymasa Wę-  
gier, arcybiskupa Granu, względem utworzenia  
kapituły kolegijskiej w Tyrnawie.

— Z Węgier. —

Gazeta połączona Budy i Pesztu z d. 10. lip-  
ca donosi z Budy:

»Od czasu ostatniego doniesienia z d. 7. t. m.  
nadeszło kilka urzędowych raportów, podług  
których podobna cholery choroba coraz bar-  
dziej szerzy się na obudwóch brzegach Cisy.  
W 6-mem miasteczku Szolnok zachorowało w d.  
6. i 7. kilku ludzi, których choroba miała oka-  
zywać wiele symptomatów, podobnych do symp-  
tomatów cholery wschodniej; cztery osoby do-  
tknięte tą chorobą umarły. Z drugiej strony  
złe to pokazało się także w Hewes i Erlau; w  
pierwszem miejscu padły ofiarą onegoż dwie  
osoby, a w drugim jedna. Ponieważ z powodu  
wyżej namienionych wypadków śmierci nietylko  
Szolnok zostało zaraz zamknięte, ale linija woj-  
skowa od Szolnok w górę do Hatwan, Waitzen,  
Gran, Bars wojskiem osadzoną została, przeto  
można sobie tuszyc nadzieję, iż przy czynności  
władz uda się zapobiedz dalszemu rozszerzeniu  
się tego złego, tem bardziej, że dotąd choroba  
ta albo bezpośrednio nad Cisą i Bodrogh, lub  
najwięcej w oddaleniu 5 mil od tych rzek po-  
łożone wsie dotknęła.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 13. lipca. —

Generał Łubiński, szef sztabu głównego, który  
był pozostał w Warszawie, wyjechał w dniu wczor-  
niejszym do wojska.

Rosyjanie opuścili Płock i koncentrują całe siły  
w Lipnowskim. Nasze oddziały postępują za nimi,  
zbliżyły się do Biezunia i Mławy; zbierają po  
drodze bagaże i Rozaków.

W Pułtasku wzięto znaczną ilość rosyjskiego  
zboża, oraz kocz feldmarszałka Paszkiewiczza  
z 4ma pięknymi koniami. Między czterema ofic-  
rami gwardyi, wziętymi przez podoficera Czaj-  
kowskiego, jest i młody książę Chowański.

Wczoraj doniesiono, że nieprzyjaciele pod Pło-  
ckiem już postawili połowę mostu, a druga po-  
łowę stawiają u Nieszawy.

Wódz naczelny doniósł rządowi narodowemu,  
że wojsko rosyjskie koncentruje się i czyni przy-

{

gotowania do przejścia Wisły naprzeciwko Niezawy. — Wzbronienie mu przeprawy jest w tém miejscu niepodobnem, należy przeto, aby Warszawa wcześniej myślała o środkach obrony.

Każdy mieszkaniec, niemogący się na 6 tygodni w żywność opatrzyć, ma się oddalić z Warszawy. —

Gazeta Wiedeńska z dnia 14. lipca zawiera: Ze względu na nieszczęśliwą wyprawę przeciw generałowi Rüdiger i na postępek przytém generała Jankowskiego, Kuryjer polski, między innemi wyraża się w ten sposób: Wszystko z wielką przezornością wyrachowano; już widzieliśmy korpus nieprzyjacielski zniesiony, dwa województwa oswobodzone, utórowaną drogę na Wołyn i do bohaterskiego Podola; gdy raptem do niepojęcia niezgrabne wykonanie ułożonego planu wydarło nam zdobyc i oswobodzenie ojczyzny spóźniło cokolwiek. W samój istocie śmiało twierdzić możemy, że tak łatwe zniszczenie korpusu Rüdiger, wkroczenie na Wołyn i Podcie, pokonanie szczątków korpusu Rotha, który za słaby jest, by mógł bronić się ze skutkiem, byłoby oswobodziło Polskę i główną armiją rosyjską wyparło do dawnych granic. Ubolewać należy, że sam generał naczelny we własnej osobie tak ważną nie kierował wyprawą; talenta jego i dowcip byłyby niezawodnie pomyślny przyniosły skutek i uwieńczyły skronie jego nowymi wawrzyny; ubolewać należy, że kierunek wyprawą tą poruczył jednemu z młodszych generałów, który jako dowódzca nie dał jeszcze żadnych dowodów wyższych zdolności; że tak dzielnego generała, jak Rybiński, zostawił prawie tylko na punkcie obserwacyjnym. Dla czego ten nie dowodził tą wyprawą, od której tak świetnych i znacznych korzyści oczekiwano? Kto może pojąć, dla czego Jankowski błąd tak widoczny popełnił, dla czego kilkakrotnie ponawianym rozkazem generała Turno do odwrotu zmuszał, a sam potem z całą siłą zbroją cofnął się do Warszawy? Zapytania te tak przed narodem, jak i przed całym światem czysto i zupełnie rozwiązane być powinny. Od czasu rozpoczęcia tej krwawej wojny, pierwszy raz nie udało się orężowi polskiemu tak łatwe i stanowcze zwycięstwo. Robiono marsze forsowne, dopędzono nieprzyjaciela i dano mu ucięć bezkarne.

Gazeta Polska zawiera następujący artykuł: »Przed miesiącem jeszcze przypominaliśmy rządowi narodowemu niebezpieczeństwo, które powstać mogło z wielkiej względności ku jencom rosyjskim w Częstochowie i w innych miejscach; robiliśmy uważnymi na to, że pozwolenie jeżdżenia na polowanie, dawania rozrywek, robie-

nia odwiedzin, kiedyś może sprawie naszej zaszkodzi. Teraz niestety! przecucia nasze stwierdziły się. W czasie, gdy u nas hydną zdradę odkryto, uciekli jency rosyjscy z Częstochowy i Pilicy. Zdarzenie to jest bardzo ważnem i ma ścisły związek z wypadkami w stolicy z dnia 29. czerwca.«

Generał naczelny wydał pod dniem 30. z. m. rozkaz dzienny, którym, między innemi mianowaniami w armii, pułkownik Szeptycki na generała brygady posunięty został.

Gazeta pruska stanu zawiera z gazet warszawskich, co następuje: Hr. Montebello mianowany został adjutantem naczelnego wodza, w stopniu podporucznika i dodany pułkownikowi Szydłowskiemu, który otrzymał dowództwo brygady. Pułk 2gi ułanów rozstał się ze smutkiem z swoim pułkownikiem Michałem Mycielskim, który równie otrzymał dowództwo brygady. — Hr. Roman Załuski, który się udał z Londynu do Bruxelli, nie jest mianowany posłem polskim w Belgijum, jak niektóre gazety donosiły, lecz tylko upoważniony jest w szczególności poselstwie do rządu i kongresu belgijskiego.

Gazety warszawskie zawierają odezwę księcia Gedroicia, biskupa żmudzkiego, wydaną do jednego z naczelników powstania przy wnijsieiu generała Pahlena do tego kraju, w której wzywa powstańców do poddania się swojemu prawemu władcy i cesarzowi; dalej odpowiedź owego naczelnika powstańców, w której tenże czyni biskupowi najostrejsze zarzuty, iż jako Polak tak postępuje.

Do raportów, odebranych przez naczelnego wodza z Litwy, dołączony był także adres powstańców litewskich do generała Chłapowskiego, datowany w Janowie dnia 10. czerwca, który gazety warszawskie umieściły w treści następującej: »Kiedy Władysław Jagiello połączył Litwę z Królestwem Polskiem, stworzył on z obu dwóch narodów jeden naród, a Zygmunt dozwolił nam przez uniją zaszczytu mienić się braćją Polaków. Od tego czasu tworzyliśmy jeden naród, nabywaliśmy równych praw, ustaw i swobód, i broniliśmy się wspólnie w powszechnej potrzebie, we wszystkich sprawach narodowych, we wszystkich nieszczęśliwych przypadkach, które naród polski pod rządem Jana Kazimierza, Michała i innych spotkały.« — Dalej, po niektórych uwagach nad przeszłością, mówi o zdarzeniach terażniejszych: »W dniu 3. kwietnia b. r. obwód Trocki, zaledwie z kilku parafij się składający, wykonał akt powstania i rozpoczął najprzód swoje działania tém, iż starał się przetrwać komunikacje między Wilnem a Kownem;

zabierać furazę i żywność na drodze do Goniądza i innych miejsc i wstrzymywać nakazaną dostawę rekrutów. Praca ta dla naszego obwo-  
du nader trudna, przy małym wsparciu wojska, nie mogła długo trwać, albowiem siła nieprzy-  
jacielska, złożona z wojsk regularnych, zmusiła  
nas do odwrotu, i cofnęliśmy się za Wilno, po-  
nieważ niedogodne położenie obwo-  
du, wynoszące najwięcej 20 mil długości, a kilka tylko  
mil szerokości, nie dozwalało nam wzajemnego  
związku i wspólnej organizacji powstania. Wzmoc-  
niwszy siły nasze posiłkami z obwodów Upic-  
kiego i Wilkomirskiego, powróciliśmy do na-  
szego obwo-  
du, stoczywszy z Rossyjanami po-  
tyczkę, w której atoli pomimo ducha i stałości  
młodych ludzi, nie mogliśmy mieć z tejże  
korzyści przez niewiadomość sztuki wojennej,  
która by doświadczeniu jenerał mógł być odnieść.  
Tak tedy po 9ciu tygodniach krążenia w różnych  
obwodach, po wielu niekorzystnych potyczkach  
z nieprzyjacielem, prawie do rozpaczki byliśmy  
przywiedzeni, aż nakoniec zajaśniał nam dzień  
szczęśliwy, gdy spostrzegliśmy na naszej ziemi pod  
twojem dowództwem, szanowny jenerale Chła-  
powski, naszych polskich braci, z bronią w rękę,  
aby nas nad przepaścią będących ocalić. Bracia,  
wdzięczność, którąśmy wam winni, nigdy w ser-  
cach naszych nie wygasnie i imiona wasze prze-  
szlemy potomkom naszym ku wiecznemu uczcze-  
niu i uszanowaniu. Należyty hołd i uszanowanie  
za dostateczną i stosowną troskliwość składamy  
rządowi polskiemu i naczelnemu wodzowi, przede  
wszystkiem zaś tobie szanowny jenerale, który  
najprzód wszedłeś z największym niebezpieczeń-  
stwem w nasze granice, a przez to dałeś do-  
wód swojej prawdziwej ku nam przychylności.  
Dziękując ci za to, oddajemy chętnie nasze ży-  
cie, nasze mienie i majątki pod twoje rozkazy,  
jenerale, i na tej drodze nie szukamy ani sławy,  
ani zaszczytu, ani nagrody, lecz odpowiadając  
jedynie twojemu zamiarowi, szanowny jenerale,  
chcemy w obronie naszej ojczyzny dopełnić o-  
bowiązków walecznego i cnotliwego Polaka.  
Szanowny jenerale, nie zawiedziesz się w swoim  
zaufaniu względem naszego sposobu myślenia; za-  
rządaj naszym życiem i majątkiem, i wszystko, co  
rozkazesz powinno być dopełnionem. Atoli gdy  
rządowi Królestwa Polskiego i naczelnemu wo-  
dzowi wystawiać będziesz nasze szczere poświę-  
cenie się ojczyźnie, zapewnij go, iż jak dale-  
ko nasze siły, majątek i zdolności starczą, wszyst-  
kiego użyjemy ku dobru publicznemu i otrzy-  
maniu drogiego imienia polskiego. Lecz chcemy,  
aby Litwa nie była za prowincją polską  
uważana, lecz za kraj tworzący z Polską jedno  
i nierozdzielne ciało, aby we wszystkich cywil-

nych i wojskowych ustawach i urządzeniach ró-  
wność zachowana była.«

Koryjer warszawski zawiera raport naoczego  
świadka o oddzielnych litewskich korpusach,  
z których jeden jest pod dowództwem młodéj  
hrabiny Platerowéj, a drugi pod rozkazami  
Cesara Platara. Między innemi wyraża tenże:  
»Hrabina mała około lat 20; jej rysy twarzy  
okazują głęboką melancholiją, i całej postawie  
nadają widok mistyczny. Jej garderobiana, peł-  
niąca przy niej obowiązki adjutanta, zdaje się  
być jeszcze młodszą; jest ona szefem sztabu, a  
oraz intendentem korpusu, i żaden z pułków  
litewskich nie jest lepiej opatrzony i nie ma  
porządniejszej nad ten administracyi. Obie da-  
my są prawie przedmiotem religijnego uszano-  
wania żołnierzy; noszą suknie męzkie, a nawet  
podczas spoczynku wojska tak świętą bojaźnią  
są otaczane, iż miejsca ich spoczynku uważa-  
ne są za miejsca poświęcone i w bliskości one-  
go unikają najniższego nawet szelestu. Inten-  
denta czyli szefa sztabu zowią żołnierze panem  
Konstantyn; od niego otrzymują rozkazy, ży-  
wność i amunicyją. Drugi korpus, pod dowódz-  
twem hr. Cesara Platara, stawia równie uderza-  
jący widok. Ten młody człowiek blisko lat 21  
mający, znany jest dobrze w Warszawie, gdzie  
wprzód bawił, szczególniej przez swoją pobożność.  
Cały czas, gdy nie ma co do czynienia, on i  
cały korpus na modlitwach przepędza. Na polu  
lub w lesie stawiają ołtarz, kapelan czyta mszą  
i wszyscy żołnierze słuchają jej z nabożeństwem.  
Hrabia jest bardzo bogaty i cały majątek ofia-  
rował krajowi. Obadwa korpusy złożone z pie-  
choty i jazdy przypominają z ubioru i uzbroje-  
nia wieki romantyczne. Niektórzy z nich mają  
po 12 pistoletów, strzelbę na plecach, pałasz  
przy boku, a oprócz tego dzidę w rękę. W po-  
czątkach powstania liczyły 70 ludzi. Brak ży-  
wności i amunicyi zmusiło wielu opuścić lasy  
i powrócić do domu; lecz teraz pomnożone zo-  
stały znowu nowymi przybyszami.«

Podług gazet warszawskich kongres belgijski  
ma zamiar wystać posła do Polski.

Toż samo pismo mówi, że blisko 50 młodych  
Szwajcarów udaje się do Polski w celu wniknięcia  
w szeregi wojska polskiego.

Z początkiem lipca wyszło na nowo w War-  
szawie kilka pism treści peyjodycznych, mię-  
dzy innemi: Unija, Biały Orzeł, Herb Litewski  
i Niepodległość.

Pułkownik artyleryi Boehm, kazał w gazetach  
warszawskich umieścić artykuł; w którym daje  
objaśnienie o robotach warszawskiej ludwisarni  
i mówi między innemi: »Do lania armat, oprócz  
stosownej budowy, potrzebny jest piec do to-

pienia kruszców z ogniotrwałych cegieł, ludwisarz w sztuce swojej biegły i mechanizm do wiercenia i toczenia. Wszystkiego tego, mówi, nie było przy początkach powstania, wyjąwszy budowę; zręcznych giserów można się tylko było z Francuzi spodziewać, a na to potrzeba było z parę miesięcy czekać; do tego zimna pora czasu nie dozwoliła stawiać pieca; poczem przybył jeden z giserów, którzy pracowali przy posągu Kopernika, potem jeszcze drugi; wszelako obadwa byłiby nic nie zdołali. Tu dopiero widząc dyrektor artylerji, generał Bontemps, iż z robotnikami warszawskimi nic nie wskóra, a na obcych przybyszów rachować nie może, sam się jął do roboty i formy kazał sporządzić; tymczasem urządzono wszystkie narzędzia potrzebne do wiercenia i toczenia i kosztujące przeszło 50,000 złtp. maszyny, prostym mechanizmem, który tę samą usługę czyni, zastąpione zostały. Takim sposobem, mówi autor artykułu tego, przyszlismy do kilku dział. Jest ich już kilka w arsenale, a niektóre na tokarni w robocie. Jednego z nich używała już zga lekka bateria artylerji konnej w boju i tak dobrze z niego strzelała, iż więcej jak 10 wyrzutów żaden nie chybił. Oficerowie mocno je chwala. Teraz, gdy wszystko w porządku, może być codziennie lekkie działo, a w kilku dni i działo pozycyjne ukończone.

### Rossyja.

O wypadkach wojennych w Litwie, a mianowicie w bliskości Wilna zaszytych, następujące znajdują się wiadomości w liście oficera rossyjskiego z d. 27. czerwca z głównej kwatery pod Pułtuskim: »Góry Ponarskie, znane są z dziejów odwrotu Francuzów z Rossyi r. 1812, u stóp których armija francuzka ostatnią znaczną klęskę na ziemi rossyjskiej poniosła. Jenerał lejtnant baron Sacken obrat więc na ich górzystych płaszczynach stanowisko, a strome wzgórze pozostawił za sobą, by myśl nawet o odwrocie z umysłów oddalić. Na drodze kowieńskiej, którą nieprzyjaciela spodziewano się, postawiono baterję z 20 dział i takową czterma batalijonami zakryto. Tu był punkt najważniejszy, klucz stanowiska; ku bezpieczeństwu jego postawiono jeszcze z tyłu u podnóża gór trzy pułki piechoty i trzy jazdy w odwodzie. Na prawem skrzydle, w szczytym obrębie, który Wilija od gór dzieli, stały trzy batalijony i cztery działa pod jenerałem majorem Korff, a w odwodzie miało to skrzydło pułk kirasyjerów i ułanów gwardyi z 12 działami. Dla utrzymania związku z centrum rozstawiono batalijon w krzakach po części na wzgórzach samych, po części na ich spadziściach. — Na lewem skrzydle trzy batalijony osadzili las, który zasiekami otoczono,

a oddział kawaleryi utrzymywał związek między nim i środkowem wojskiem. — Reszta wojska załogi wileńskiej rozstawiona była na północ od miasta, albowiem dowiedziano się, że nieprzyjaciel po obu brzegach Wilii nadejga. Siła cała wojska rossyjskiego wynosiła może w onej chwili 16000 ludzi. Polacy zaś, połączywszy się w Maryjampolskiem z powstańcami, mieli około 25000 ludzi i 26 dział. Giełgud dowodził główną armiją, lewym brzegiem Wilii ciągnąc, Dembiński starszą częścią na prawym brzegu. — Dnia 7. (19) czerwca o godzinie 4tej z rana uderzyli Polacy z przewagą na forpoczty rossyjskie nad rzeką Wką i odparli je aż ku stanowisku Ponar. O 9tej godzinie z rana pokazali się przed tą pozycją w trzech kolumnach, a zbliżywszy się na wystrzał działowy, rozpoczęli walkę. Prowadząc przed sobą mocne baterje piechota ich, za temi ukryta, postępowała ku rossyjskiemu centrum, w nadziei przełamania go i utorowania sobie drogi do miasta. Lecz silny ogień środkowej baterji rossyjskiej w krótkce postępow wojska polskiego tamę położył, a środkowa kolumna jego tą razą trzymała tylko mocny ogień działowy, gdy tymczasem lewa kolumna nowe zamachy na prawe skrzydło rossyjskie ozyniła; pięć batalijonów ze czterema działami i pułkiem jazdy chciało przedrzeć się przezeń. Jednemu oddziałowi wojska udało się spuścić się na dolinę Wilii, lecz trzy batalijony rozstawione tam pod jenerałem majorem Korff zniweczyły wszelkie jego usiłowania, wypędziły strzelców nieprzyjacielskich z krzaków po wzgórzach i tu także zmusiły powstańców do odwrotu. Koło południa cofał się tenże na wszystkich punktach, a Rossyjanie pędzili go aż do rzeki Wką, gdzie nawet czasu nie miał mostu spalić; jenerałowie rossyjscy nie osądzili jednak za rzecz potrzebną ścigać go dalej, i wieczorem wrócili na stanowisko swoje pod Ponary, albowiem jenerał Kuruta przed przybyciem hrabi Tołstoja, dowódcy armii odwodowej, który w 25000 świeżego wojska w Wilnie był spodziewany, nic stanowczego przedsiębrać nie mógł. Powstańcy utracili w tej walce około 1500 ludzi, między którymi 600 jeńców i dwa małe działa. Ze strony rossyjskiej strata stosunkowo mniejszą była.

### Wielka Brytania i Irlandyja.

Dnia 29. czerwca były wielkie pokoje w pałacu st. James, przed otworzeniem których j. k. moc w przytowności księcia Sussex i księcia Leopolda przyjmował cesarza Brazylji, dom Pedra. Były cesarz ubrany był w świetnym uniformie, w zielonym z pasowym, i miał mnóstwo

orderów; orszak jego był także bogato ubrany; rozmowa trwała pół godziny. — *Recorder* Londynu podał później zdanie sprawy o 21 zbrodniarzach, skazanych na śmierć; jknc. żadnego z tych wyroków na śmierć nie potwierdził. Podczas pohojów podano królowi prośby na korzyść reformy i listy dziękczynne za rozwiązanie dawniejszego parlamentu; między pierwszemi znajdowała się prośba z Edynburga, podana przez lorda kanclerza i podpisana przez 17500 osób.

Jak słycać ma król jmc w krótkim czasie kilka osób znakomitych parami mianować; mówią także o tem, że flota stojąca koło Spithead d. 1. t. m. dostała rozkaz udania się na morze.

Dziennik *Globe* mówi o formalnym bilu reformy, który przeciwnicy reformy ułożyli mieli, ażeby, mianowicie w izbie wyższej, sprzeciwić się zamiarom rządu.

W dniu 29. znajdował się Dom Pedro na koncercie udworu w pałacu St. James, na który zaproszeni byli posłowie mocarstw obcych, a na którym dał się słyszeć Paganini. W dniu 30. czerwca odwiedzał Dom Pedro różnych członków rodziny królewskiej, znajdujących się w mieście.

Bał, który król jmc d. 31. czerwca wieczorem w pałacu St. James dawał, świetniejszy i liczniejszy był, jak dawniejsze. O pół do 10. zgromadzono się; po totój przybył Dom Pedro pod imieniem księcia Braganzy, w towarzystwie margrabi Rezende i trzech innych panów. O pół do 11tej przybyli królestwo ichmość; król miał na sobie mundur feldmarszałka. Król jmc dawał d. 1. t. m. dla Dom Pedra wielki obiad, także w pałacu St. James; pomiędzy przytomnymi z ciała dyplomatycznego znajdowali się posłowie: austriacki, bawarski i sprawujący interesy brazylijskie.

D. 1. lipca odwiedził Dom Pedro hr. Greya.

Były cesarz Dom Pedro jeszcze pod dniem 6. kwietnia w Bon-Vista wydał dekret, mianujący opiekuna dla dzieci swoich w osobie Józefa Bonifacego de Andrade e Silva, którego wiernym przyjacielem swoim nazywa. Na pokładzie okrętu Warspite żegnał się z krajem swoim i z przyjaciółmi w ten sposób pod d. 12. kwietnia: »Nie będąc w stanie wiernych przyjaciół moich szczególnie odwiedzić, ażeby z każdym z osobna pożegnać się, podziękować im za okazaną mi dobroć i prosić wszystkich o przebaczenie za przykrości, które im wyrządzić mógłam, oświadczając, iż jeżeli komu co złego zrobiłem, nigdy to nie stało się umyślnie; piszę list ten, który, gdy wydrukowany będzie, cel przeze mnie zamierzony uzyska. Usuwam się do Europy z wdzięcznym wspomnieniem o kraju moim, dzieciach i wiernych przyjaciółtach. Opu-

szczać tak drogie przedmioty boleśnie jest w najwyższym stopniu dla serca najnieczulszego nawet; opuszczam je wszakże dla utrzymania honoru mego, nad który nie ma większej sławy. Bywaj zdrowa Brazylijo — przyjaciele bywajcie zdrowi na zawsze! Bywajcie zdrowi.«

Rząd tymczasowy brazylijski w imieniu cesarza Dom Pedra II. wydał pod d. 13. kwietnia odezwę do Brazylijczyków, w której ogłaszając im oddalenie się cesarza Dom Pedra I. do Europy, zapewniając oraz, że nie wielu, i to bezsitnych, mają nieprzyjaciół, we własnym ich łonie obawiać się każe wrogów świętego zapłału miłości ojczyzny, wolności i honoru narodowego. W końcu wzywa ich, że, kiedy są wolnymi, ażeby sprawiedliwymi byli.

Gazety angielskie ndzielają także noty posłów mocarstw zagranicznych rezydujących w Brazylii, wydanej w d. 7. kwietnia na pokładzie okrętu angielskiego Warspite. Wspomnieni pełnomocni, polegając na prawie narodów, wzywają w tej nocy od rządu brazylijskiego opieki i względności dla poddanych mocarstw swoich, bawiących w Brazylii.

Królowa portugalska Donna Maryja II. wstępując d. 12. kwietnia w Rio de Janeiro na pokład korwety francuzkiej »La Seines, kazała prosić admirała francuzkiego, ażeby nie czyniono jej żadnych honorów, ponieważ tychże w przytomności ojca przyjmować nie może. Sotsownie do woli królowej przestano rozkazy okrętom liniowym, tak francuzkiej jak i angielskiej floty, ale ponieważ takowe za późno przybyły, przygotowane wystrzały nastąpiły; lecz tychże nie ponawiano więcej przy odjeździe królowej jmc.

Książę Paweł Wirtemberski zamysłał w d. 4. lipca odjechać do Anglii, dla odwiedzenia swojej córki, w księżnej Heleny, która używa kąpiel morskich w Sidmouth.

Książę Wellington nie był w ostatnich czasach tak bardzo chory, jak to wystawiały gazety, wszelako jego lekarze mieli mu radzić, aby w skutek osłabionego zdrowia swojego silniejszych używał pokarmów, jak zwykły czynił podług swojego zwyczaju wojskowego. Lord Robert Spencer umarł w roku 74. życia swojego.

Podług *Globe* miał Lucyjan Bonaparte swojemu agentowi w Londynie dać zlecenie, nająć dlań dom: Ashburnhamhouse. On i księżna Canino codziennie są spodziewani. Ich córka, pani Bonaparte Wyse, przybyła już w d. 30. czerwca i większą część sławnych etruskich waz z sobą przywiezła.

## Francyja.

Wyłącznie teraz zatrudniają się wyborami. Walka między zwolennikami ministryjum i ty-

mi, co działania jego gania, wykrywa się szczególnie przy tej sposobności. Pana Lafitte we wielu miejscach obrano. Kollegijum wyborcze drugiego okręgu w Strasburgu wybrało w d. 6. lipca deputowanym pana Odillon-Barrot. Wspólnie ubiegający się z nim generał Athalin, adjutant króla, miał tylko 81 głosów.

W pierwszym okręgu wyborczym nowy wybór potrzebny był, albowiem przy pierwszym głosowaniu żaden kandydat nie miał zupełnej większości głosów. Przy drugim głosowaniu w d. 7. lipca obrano generała Lafayette 117 głosami. W reszcie pana Coulmann obwołano deputowanym okręgu strasburskiego *extra muros*; pana Maurycyego Rotier, deputowanym okręgu weissenburskiego; pana Florens Saglio, deputowanym Zabernu, a pana Humann deputowanym Schlettstadu.

W *Temps* czytamy: »Dom Pedro czynny jest w Londynie na korzyść swojej córki i w kole politycznym mówi głośno o nadziei, jaką ma, że Dom Mignel będzie niebawem detronizowany. Nie wątpimy, że podsycają jego nadzieje, atoli Anglija trzyma się wedle zasad stanu *de facto*, a Dom Miguel jest dla niej *factum*, co może być dlań bardzo pomyslnie.

### Zjednoczone Niderlandy.

Kongres belgijski d. 3. i 4. lipca jeszcze naradzał się nad przyjęciem lub odrzuceniem ostatnich przełożeń konferencyi londyńskiej, ale nie dotąd nie postanowił. Większość zgromadzenia przyjęcia przełożeń ciągle jest przychylną, przeciwnie mniejszość wyraża się przeciw temu gwałtownie i z namietnością, przyczem towarzyszą głośne okłaski na trybunach i większa część gazet bruxelskich zachęca do tego. Na posiedzeniu z d. 2. t. m. czytano protestacyję 50 obywateli gandawskich z gwardyi przeciw przyjęciu rzeczonych przełożeń; protestacyja bruxelskiej gwardyi narodowej ma być także kongresowi przełożoną. W wielu miastach używają środków ku temu, by zyskać protestacyje w témże znaczeniu i lud do rozruchów poburzać. W d. 3. lipca zaczęły się w Lowanium rozruchy pomiędzy ludem. Takowy zgromadziwszy się na rynku żądał z wielkim krzykiem odrzucenia 18 artykułów preliminaryjów. Poczem przybito odezwę i deputacyja do rejenta wysłano.

Na posiedzeniu z d. 3. lipca panowie Vandeweyer i Beytz w ogóle oświadczyli się za przyjęciem przełożeń, radzili jednak wstrzymać się z tém jeszcze. Pan Lebeau oświadczył, że wtedy tylko zatrzyma miejsce ministra, gdy przeło-

żenia przyjęte zostaną. Hrabia Merode wystawiał zgrozę wojny, którą lekkomyślnie sprowadzić chciano. Pan Deveaux (jeden z kommissarzy londyńskich) rzekł, że w razie oporu obawia się podziela kraju. Też samę obawę i inni członkowie wyrazili. Inni przeciwnie jak zajzacciej przeciw przełożeniom powstawali, mianowicie panowie Blargnies, Tieken van Terhove, Huddeghem, Jottrand i K. Brouckere. Ostatni oświadczył, że gdyby na odstąpienie powiatów zezwolono będzie, wszystkie prowincyje miałyby prawo odrywać się i łączyć się z kim chcą. Osam, jako Limburczyk, uda się do mieszkańców tej prowincyi i poradzi im, że niżli podzielić się dadzą, wołą raczej połączyć się z Holandya.

Na posiedzeniu z d. 4. prezydent, pan Gêrlache, w długiej mowie radził przyjęcie przełożeń londyńskich, w której postrzegano wyrazy, że sam wie, jak źle ten na tém wyjść może, kto broni sprawy wzgromadzeniu tém, nie będącej przeważną. Pan Nothomb za zdaniem tém także zapałem oświadczył się. Przeciwnie pan Rodenbach tylko wojnę ogłaszał, a panowie Seron, van Meenen i t. p. stanowczo żądali odrzucenia przełożeń. Posiedzenie mniej było przerywane, jak w dniach poprzednich, gdyż ku temu nadzwyczajnych środków przezorności użyto.

Podług depeszy telegraficznej, przybyłej do Paryża d. 7. t. m. kongres belgijski, po sześciodniowych naradach, 120 głosami przeciw 80, przyjął nowe przełożenia konferencyi londyńskiej z d. 6. t. m.

### Królestwo Obojój Sycylii.

W dniu 25tym czerwca odplynął ksiązę Joinville na pokładzie fregaty francuzkiej Artemizy, do Sycylii, poźegnawszy się wprzód z królem i rodziną królewską.

### Multany i Wołoszczyzna.

Smutne są doniesienia o zniszczeniu, które cholera w Multanach poczyniła. W Jassach umarło na cholere w d. 10. czerwca 95 osób, w d. 11tym 125, a w d. 12tym 145; między innymi zachorował korrespondent dr. Fametti.

Podług listów z Jass z d. 17. czerwca, choroba powiększała się tak, że podówczas po 300 osób codziennie umierało. Rząd multanski wezwał mieszkańców do ndania się na wieś, i wszyscy wyjechali.

Najnowsze wiadomości z Jass zawiérają jeszcze smutniejsze wiadomości o nieszczęśliwym stanie tego miasta. Do cholery przyłączyło się jeszcze i powietrze i wybuchnął pożar, który przy odejściu ostatnich doniesień jeszcze nie był ugaszony.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Nr. 29. Rozmaitości.)